

Julian Lewański

"Polska bajka ludowa w układzie systematycznym", Julian Krzyżanowski, „I. Bajka zwierzęca”, s. 90, „II. Baśń magiczna”, s. 218, Warszawa 1947... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 37, 313-316

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gicznych w badaniu. Czy badania w zakresie nauki o literaturze muszą iść w kierunku sugerowanym przez zakres i metody przedstawiane w książce? Stylistyka w założeniu swoim należy do typów badania, które potoczny język obejmuje mianem formalizmu. Formalizm rozumiany jak najogólniej dotyczy zagadnień struktury językowej literackiego utworu, zajmuje się przede wszystkim problemami morfologicznymi. Nawet najlepsza teoria dzieła literackiego, o ile ograniczy się do jego „literackich“ elementów, nie rozstrzygnie istotnych zagadnień i nie wyczerpie wiedzy o literaturze. Formalistyczna wiedza o dziele literackim stanowić może jedynie przygotowanie do dalszej pracy badawczej, tworzy tylko zasadniczy etap ułatwiający pogłębienie zrozumienia i poznania rzeczywistości literackiej. Prawdziwe poznanie dokona się poprzez konfrontację określonej rzeczywistości literackiej z bogatą rzeczywistością społeczną. Ująć dzieło na tle rzeczywistości społecznej można, jak się okazuje, na drodze badań stylistycznych, ale droga taka nie wyczerpuje chyba wszelkich możliwości.

Stylistyka teoretyczna w Polsce jest książką wartościową. Rozprawa Budzika stanowi przykład konsekwentnego systemu teoretycznego, uczy zasad logiki i metodologii w badaniu. Zebrane studia i prace poza tym, że posiadają znaczenie historyczne, obfitują w liczne momenty, które podniecając do refleksji, rozwijają i wzbogacają myśl badawczą.

Dzdzisław Libera

JULIAN KRZYŻANOWSKI: *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. I. Bajka zwierzęca, s. 90, II. Baśń magiczna, s. 218, Warszawa 1947. Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Instytut literatury ludowej, 1, 2.

Ponad połowę pierwszego zeszytu zajmują omówienia wstępne i bibliografie. Za skromnym tytułem *Zasady systematyki bajki ludowej* pomieścił autor treści bogate i różnorakie, choć bardzo krótko ujęte. Wspomniawszy o swym ideowym prekursorze, Sewerynie Udzieli, który przed czterdziestu paru laty postulował stworzenie zespołu, który by podobną systematykę i archiwum stworzył — wylicza osiem potrzeb, jakie książka jego zaspokoi. Służyć ona mianowicie będzie zbieraczom, którzy otrzymują przewodnik: jakie wątki są wspólne, jakie poszukiwane, jakie warianty dorzucają coś nowego i warto je starannie notować. Językoznawcy, którzy interesują się wprawdzie przede wszystkim swoją dyscypliną, będą mieli również dostępną wskazówkę, które w pierwszym rzędzie teksty warto publikować. Wydawcy zbiorów bajek, świetlicowcy, radio otrzymują indeks, który zabezpiecza przed kompromitującymi pomyłkami. Etnografowie, autorzy prowincjonalnych monografii, posługiwać się mogą teraz pełnym wykazem polskich wątków bajkowych, pracujący nad folklorem uzyskali podstawę do dalszych prac naukowych, folklorysty zagraniczni przestaną błąkać się po fragmentarycznych publika-

cjach. Historycy literatury wreszcie opanowany mają jeden bardzo ważny dla tematografii odcinek.

Następnie autor uzasadnia obszernie tę zasadę klasyfikacji bajek, jaką właśnie obrał w omawianej publikacji. Podkreślił z uznaniem, że nie tylko zrezygnował z koncepcji polskich (Karłowicza na przykład), ale poniechał również budowy własnego systemu — mimo że przyjęty ostatecznie system Aarne-Thompson materiału polskiego nie mieści. Przemawiał przeciw za nim argument moralny: interes naukowy. Klasyfikacja Aarnego, ogłoszona w nr 3 *Folklore Fellows Communications* (w roku 1911) podjęta została w realizacjach praktycznych — by wspomnieć choćby rozłożenie przez samego Aarnego według tego schematu ogromnego (24.000 zapisów) zbioru bajek estońskich J. Hurta i J. M. Eisena. Skromnie zapoczątkowana klasyfikacja z roku 1911, rozbudowana przez S. Thompsona, stała się podstawą licznych prac nad folklorem i stanowi obecnie taką sumę dorobku, którego J. Krzyżanowski nie chciał zlekceważyć. W imię tego interesu naukowego podtrzymuje w pełni oznaczenia Aarnego, wprowadzając nowe jedynie tam, gdzie materiał polski wykroczył poza klasyfikację fińską.

Autor sam dyskutuje również sprawę wyboru między klasyfikacją Aarne-Thompsona a klasyfikacją samego Thompsona według motywów. Ta ostatnia jest może wygodniejsza dla zbieraczy, inwentaryzujących — ale klasyfikacja wątkami, wybrana ostatecznie, wyraża znacznie więcej treści, takich mianowicie, które interesują naukowca. Dodać trzeba, że samo ułożenie wątków, zwłaszcza gdy się daje do druku pracę podstawową i w swoim dziale rewelacyjną, ułożenie i trafne zaklasyfikowanie na przykład wątków krzyżujących się lub wymieniających poszczególne motywy (oto zapis bajki o zdradzieckiej matce ze Strzelina koło Pucka: Icc2—IIabb1—IVaal b—Vb—VIabc) — wymagało oprócz opanowania wielkiego materiału również specjalnej umiejętności.

Przekonywające są racje, którymi uzasadnia autor dołączenie do bajek pewnych wierzeń i przesądów, jak również podań o charakterze baśniowym.

Następne 20 stron zajmuje bibliografia (uzupełniona w zeszycie drugim) tekstów bajek ludowych, tekstów literackich oraz literatury bajkoznawczej (z ważniejszymi pozycjami zagranicznymi). Następują wreszcie bajki: w zeszycie pierwszym — zwierzęce (nr 1—299), w drugim — baśni magiczne (nr 300—748). Każdej bajce, a ściślej wątkowi, poświęca autor: krótki zapis treści z podziałem na motywy, odsyłacze do wątków krzyżujących się, notę o zapisach literackich, czasem krótką uwagę o znaczeniu lub przeszłości bajki, wreszcie wylicza wszystkie jej polskie zapisy, układając je według miejscowości z północy na południe i z zachodu na wschód. Ten układ topograficzny nie tylko wprowadza jakiś porządek, ale daje jeszcze treść zupełnie ważną.

W skali polskiej, a nawet europejskiej książka J. Krzyżanowskiego jest wydarzeniem zupełnie wyjątkowym. Trudno ją zesta-

wiać z bibliografią Gawelka czy próbą syntezy Zdziarskiego — i to nie ze względu na zakres wyznaczony tematem pracy, ale przede wszystkim z racji wagi naukowej samego materiału i sposobu tegoż materiału redagowania. Staranne przemyślenie owej redakcji, wyczerpanie niemal kompletne źródeł, podtrzymanie klasyfikacji mającej już swój dorobek wcale bogaty — stawia *Bajkę polską w układzie systematycznym* wyżej od wielkiego kompendium Boltego, a u nas — przez analogię — stwarza taką sytuację jak prace Brücknera nad zasobami rękopiśmiennymi naszej starszej literatury lub Badeckiego nad literaturą i komedią mieszczańską.

To ostatnie zestawienie ma swoją wymowę, która warta jest bliższego omówienia. Zarówno w referowanym wyżej wstępie jak innych omówieniach autor *Bajki* wielokrotnie występował jako szermierz i apologeta tego rodzaju prac — żarliwość odczytać też można z wyliczenia ośmiu pożytków we wstępie. Tę apologię chcielibyśmy tu poszerzyć spojrzeniem, które prawdopodobnie znajduje się na linii rozważań autora, spojrzeniem z terenu historii literatury, jako dyscypliny najbardziej z nauk humanistycznych czy etnologicznych zaawansowanej, rozbudcowanej, no i będącej macierzystą dla J. Krzyżanowskiego.

Większość opracowań historyczno-literackich wyznaczają dwie cechy: pisuje się tylko o uznanych, wielkich autorach, oraz grupuje się fakty literackie niemal wyłącznie wokół pisarza. Te dwie przyczyny są powodem dziwnie zdeformowanego obrazu naszej kultury literackiej. Można go nazwać kalekim: bo autorów dobiera się nie według ich wartości dla życia literackiego, ale według najzupełniej przypadkowej eliminacji przez pisma krytyczne. Monografizowanie zaś wokół pisarza wszelkich faktów i ocen literackich ma u swoich podstaw naiwną antropopsychizację: uważa się pisarza za sprawcę, często jedyne i ostateczne, tekstu literackiego; w ograniczonej liczbie wypadków takie właśnie układanie stwierdzeń uzasadnione jest potężną indywidualnością poety. Dzięki tym cechom, które nie mają za sobą wyraźnej i przemyślanej argumentacji, a płyną ze zwyczaju siłą bezwładności kontynuowanego — nie potrafimy dzisiaj wyobrazić sobie podręcznika historii literatury układanego nie według autorów, rzadkością są monografie poświęcone zjawiskom, a nie literatom. Wiadomo przecież skądinąd, że żywymi i potężnymi zbiorami treści kulturalnych były książki pisarzy trzeciorzędnych, że obraz literatury nie wyczerpuje się na życiorysach wielkich pisarzy. *Bajka polska* konstruuje poważną bazę dla badań nad szeroko płynącymi nurtami kultury umysłowej przekazu ustnego, związku tej kultury z elitarną, do badań nad całością kultury polskiej wreszcie — a nie, niezbyt dokładnie zresztą wyeliminowaną grupą „generałów literatury“.

Badania topografii i dziejów wątków bajki ludowej mają jeszcze jeden domiosły aspekt. Można mianowicie powiedzieć nieco nieścisłe, że historia literatury traktująca o owej elicie i rzekomych klasykach narodowych, jest właściwie historią gustów, salonów i re-

dakcji — ciągle w płaszczyźnie życia literackiego wąskiego kręgu krytyków, wydawców, księgarzy, wybranych czytelników — słowem jest raczej historią pewnych autorytetów kulturalnych, i to z jednej strony dla pewnych środowisk czytelniczych, a z drugiej dla pewnych środowisk pisarzy, którzy formowali swoje utwory w stosunku do pochwalanych wzorów. W przeciwieństwie do tego literatura trzeciorzędna (by przytoczyć choćby sztuki komedii rybałtowskiej lub druczki straganowe wieku XIX) nie podlega wpływom owych „elitarnych“ autorytetów kulturalnych, literatura przekazu ustnego jest niemal zupełnie od nich izolowana. Układana natomiast według całkiem innego zespołu autorytetów społecznych — wiele kroć naturalniejszych, oryginalniejszych w sensie etnicznym etc. Dlatego rezultaty badań nad tzw. kulturą ludową mogą rzucić niezmiernie interesujące światło na rozmaite migracje kulturalne, ich czas i znaczenie, zależności i wpływy na kultury sąsiednie.

W związku z przytoczonymi wyżej okolicznościami omawiana książka wydaje się więcej ważna dla historyka niż dla etnologa, zwłaszcza, jeśli się zważy dzisiejszy stan polskiej etnografii.

Julian Lewański

STANISŁAW PIGOŃ: *Zarys nowszej literatury ludowej*. Kraków 1946, s. 238. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich.

„Ptok ptokowi nie jednaki... Pon jest taki, a jo taki... Bo jo orze gront i basta!...“

Trudno o cytat lepiej charakteryzujący pod względem poznawczym postawę autora *Zarysu* wobec zjawiska pisarstwa ludowego.

„Proste i lapidarne“ — według prof. Pigoń — orzeczenie Czepca z *Wesela* jest — niestety — tylko wyrażeniem przeświadczenia o różnicy psychiki wiejskiej i miejskiej. Na gruncie też takiego tylko przeświadczenia stoi prof. Pigoń przeciwstawiając na swój sposób literaturom: inteligenckiej i mieszczańsko-robotniczej — piśmiennictwo ludowe.

Odrębność tego zjawiska uwarunkowana jest według prof. Pigoń, odrębnością podmiotu twórczego wypowiadającej się w literaturze psychiki wieśniaczej, ukształtowanej przez warunki bytowania w odmiennym zespole socjologicznym, szczególnie zaś przez typ pracy i stosunek człowieka do ziemi.

Stąd też „nowoczesnym piśmiennictwem ludowym zwać... będziemy to, które powstaje na wsi dzisiejszej, mając za autorów włóścian pracujących na roli, związanych z nią społeczną działalnością“ (s. 14).

W związku z takim postawieniem sprawy narzuca się natrętnie kilka pozornie niepoważnych pytań. Oto one: Czy pisujący i publikujący chłop małorolny lub zgoła bezrolny jest pisarzem ludowym? Czy może nim być autor żyjący na wsi, a trudniący się szewstwem? Co począć z autorami rekrutującymi się z naszych „zgnitych mieścin“, gdzie głównym zatrudnieniem bywa rolni-